



ale niemal wyłącznie zagadnienie genezy, wędrówki i wzajemnego oddziaływania pewnych motywów zdobniczych. Na podstawie tak zawężonej bazy źródłowej autor stara się w ostatecznym efekcie nakreślić z grubsza obraz wzajemnych stosunków między różnymi grupami etnicznymi, zajmującymi obszar kotliny karpackiej w IX—X w. Praca ma w znacznym stopniu charakter kompilacji. Autor korzysta wyłącznie z istniejących opracowań, nader często ogranicza się do cytowania wyników cudzych analiz zabytków, rzadziej wzbogacając je o własne spostrzeżenia. Jednak niektóre ciekawe hipotezy autora czynią omawianą pracę godną uwagi przede wszystkim tych badaczy, których interesuje skomplikowana sytuacja kulturowa obszaru kotliny karpackiej i jej reperkusje na tereny krajów sąsiednich.

Artykuł rozpoczyna interesujący przyczynek o dętych zdobionych guzikach z blachy srebrnej połączanej, rzadziej złotej, znanych z cmentarzysk morawskich z IX w. Wbrew opiniom uczonych czeskich, uznających je za wyrób bizantyjski, bądź też słowiański oparty na bizantyjskich wzorach, autor widzi w nich produkt złotnictwa nomadzkiego, wzbogacony jedynie pewnymi elementami bizantyjskimi. Mają to być miniaturowe naśladownictwa naczyń metalowych, które z kolei, jak np. niektóre okazy ze skarbu z Nagyszentmiklós, kopiują rzekomo nomadzkie flasze wykonane z tykw. Motyw zdobniczy rozmaicie skomponowanych linii, otaczających guziki, naśladuje rzekomo ozdobny układ włókien czy sznurów, którymi obwiązywane były flasze-maniarki dla noszenia i zabezpieczenia przed uszkodzeniem. O ile koncepcji tej brak bardziej przekonujących uzasadnień (podobne motywy występują np. w bizantyjskim rzemiośle artystycznym), o tyle podkreślane przez autora podobieństwo stylizowanej, roślinnej ornamentyki guzów z niektórymi okazami okuć pasów z okresu późnoawarskiego (IX w.), jak również z fragmentami zdobin niektórych naczyń cytowanego skarbu, wydaje się być bezsporne.

Jako jeszcze jeden argument, przemawiający za możliwością obecności elementu nomadzkiego na terenie Moraw, przytacza B. Szöke obecność w grobach morawskich dzwoneczków różnej formy, i to w układzie analogicznym do cmentarzysk okresu awarskiego.

W dalszym ciągu autor zajmuje się pokrótce omówieniem rzemiosła artystycznego okresu późnoawarskiego, kładąc szczególny nacisk na pojawienie się nowej techniki ornamentacji oraz nowych motywów zdobniczych. Na specjalną uwagę zasługuje występowanie po raz pierwszy okuć pasa z ornamentem wypukłym na puncowanym tle. Na marginesie warto podkreślić, iż zdobione podobną techniką okucie pasa, znalezione w Biskupinie, pow. Żnin, omyłkowo było zaliczane dosyć długo w polskiej literaturze przedmiotu do okresu wczesnoawarskiego, tj. datowane na VII w. Na w. IX datuje je J. Eisner (*Devinská Nová Ves*, Bratislava 1952, s. 223) i D. Csallány (*Archäologische Denkmäler der Awarenzeit in Mitteleuropa*, Budapest 1955, s. 88). Ulubionym motywem roślinnym zdobiącym okucia są przede wszystkim rozmaite, silnie uproszczone warianty motywu drzewa życia. Ich nawiązanie do niektórych motywów zdobniczych skarbu z Nagyszentmiklós oraz morawskich ornamentowanych guzów świadczyć ma według autora o ścisłym pokrewieństwie tych trzech elementów oraz o ich powstaniu w tym samym czasie.

Kontynuując swój wywód o pojawieniu się nowych elementów w kulturze kotliny karpackiej w. IX, autor przytacza jako kolejny argument ceramikę obtaczaną na kole, odróżniając od form znanych z poprzednich stuleci, które wiąże z tradycjami zapożyczonymi przez Awarów na obszarach nadczarnomorskich, naczynia tykwowate, brzuchate, o charakterze nomadzkim, podając analogie do nich z obszaru kultury sąłtowskiej. Ceramika tego rodzaju znajdować ma kontynuację i we flaszkach z późniejszych faz wczesnego średniowiecza z obszaru Moraw, a dalej i Czech.



Podrozdział następny poświęcony jest datowaniu zabytków późnoawarskich. Autor deklaruje się jako zdecydowany przeciwnik teorii o biologicznym wyniszczeniu Awarów w wyniku wypraw Karola Wielkiego, dopuszczając jedynie całkowitą zagładę warstw wyższych. Warstwy średnie i niższe natomiast bytowały bez większych zmian przez cały w. IX i dopiero najście Węgrów wywołało zasadniczy przełom w kulturze ludów, mieszkających na obszarze kotliny karpackiej. Dowodów, przemawiających za nieistnieniem pustki osadniczej i za nieprzerwaną kontynuacją zasiedlania kotliny karpackiej do momentu najścia Węgrów, dopatruje się autor m. in. w wyniku analizy rozplanowania wybranych cmentarzysk okresu awarskiego z obszaru Słowacji i Węgier. Stwierdzenie, iż zabytki o charakterze schyłkowym, nawiązującym do stylu reprezentowanego przez skarb z Nagyszentmiklós (przede wszystkim okucia pasów i ceramika), skupiają się wyraźnymi zespołami na krawędziach cmentarzysk, a do nich przylegają bezpośrednio już groby węgierskich zdobywców, ma w tym wypadku rzeczywiście ogromne znaczenie. Świadczy to o bezpośrednim zetknięciu kultury ostatnich odcinków okresu awarskiego z nowymi elementami, wniesionymi przez kolejną falę koczowników-Węgrów. Jednak stosunkowo wąska baza źródłowa (kilka wybranych cmentarzysk) dyktuje konieczność zajęcia nieco sceptycznej postawy wobec usiłowań autora przedstawienia podobnej sytuacji jako obowiązującej dla znacznej części obszaru kotliny karpackiej. Jest np. rzeczą powszechnie znaną, iż przewodnie, najbardziej reprezentatywne zabytki w stylu późnoawarskim pochodzą z obszarów położonych na skrajach zniszczonego państwa awarskiego (głównie Brestovac, Hohenberg, Turčanska Blatnica), a nie z jego dawnego centrum. Przytoczone przez autora ułamkowe dane trudno uznać za wystarczającą podstawę do stwierdzenia, iż inwazja Węgrów zastaje w znacznej części kotliny karpackiej ludność noszącą się po awarsku, a jedynie w pojedynczych rejonach małej Niziny Węgierskiej — pozostającą pod wpływem kultury, promieniującej z obszaru Wielkich Moraw. Ludność ta zresztą, zachowująca w swym wyglądzie i obyczajach tradycje awarskie, używała jakoby języka słowiańskiego, jak to stwierdza autor opierając się na danych lingwistycznych i historycznych. Ta koncepcja awaro-słowiańskiego zlepku kulturowego stoi zresztą, jak łatwo zauważyć, w jaskrawej sprzeczności z przytoczonym w innym miejscu teoretycznym założeniem, iż różne grupy etniczne mogą, bytując obok siebie, zachowywać własne różnorodne tradycje tak w dziedzinie kultury duchowej, jak i stroju. Problematyka w. IX na terenach dawnego państwa awarskiego niewątpliwie długo jeszcze będzie przedmiotem dyskusji, co jednak tym bardziej zobowiązuje do wyczerpującego motywowania swych poglądów, oparcia ich na szerokiej bazie źródłowej. Budzi przeto sprzeciw praktyka autora wygłaszania poglądów w kwestiach zasadniczej wagi niejako marginesowo, na podstawie niepełnego zasobu materiałów spośród pozostających do dyspozycji.

Interesujące są uwagi na temat społecznej interpretacji cmentarzysk okresu awarskiego oraz pochodzących z czasów inwazji węgierskiej. Bogate groby pojedyncze przypisuje autor przedstawicielom warstwy przodującej, cmentarzyska — miejsca pochówków wielkich rodzin warstwie średniej, natomiast wielkie cmentarzyska — pospółstwu rodowemu. Pospółstwo pędziło żywot bardziej osiadły i poszczególne, stale powiększające się grupy chowały swych zmarłych zawsze na tym samym cmentarzu. Warstwy górne i średnie przemieszczały się natomiast z miejsca na miejsce na pewnym obszarze, zmieniając również miejsca pochówków. Również marginesowo, wracając do zasadniczego tematu artykułu, sygnalizuje autor, jako dowód powiązań obszaru państwa wielkomorawskiego z terenami naddunajskimi, obecność w skarbie z Brestovac (Jugosławia), poza pojedynczymi przedmiotami w stylu późnoawarskim, zausznice w wisiorami w kształcie wlnianych gron, które uważa za wyrób bez wątpienia

morawski. Nie negując samodzielności morawskich złotników i twórczego wykorzystywania przez nich płynących z Bizancjum inspiracji, należy stwierdzić, iż nikły stopień poznania artystycznego rzemiosła bizantyjskiego na jego macierzystych terenach czyni tego rodzaju categoryczne stwierdzenia co najmniej przedwczesnymi.

W dalszym ciągu artykułu autor, podkreślając raz jeszcze związki łączące skarb z Nagyszentmiklós z ornamentyką późnoawarskich okuć do pasa oraz dętych guzów morawskich, szuka źródła, z którego te niewątpliwie nowe, a zarazem pokrewne stylowi poprzedniego stulecia okresu awarskiego, prądy docierają na teren kotliny karpackiej. Nawiązując do opinii innych uczonych (Gy. László, H. Mitscha Märheim), lokalizuje je wreszcie w rejonie Pontu i północnego Kaukazu, przypisując kulturze o mieszanych wątkach hellenistyczno-irańskich i bizantyjskich. Jej przedstawiciele mieli rzekomo w w. IX, korzystając ze zniszczenia państwa awarskiego, przesiąkać stopniowo z południowej Rosji na zachód, na teren kotliny karpackiej, osiedlając się w ośrodkach peryferyjnych dawnego państwa awarskiego, gdzie Awarowie kontynuowali bez zmian swój byt i produkcję w klasycznym stylu. Nie negując możliwości przenikania rozmaitych elementów etnicznych na tereny dawnego państwa awarskiego w okresie po jego zniszczeniu, a przed inwazją Węgrów, stwierdzić należy, że autor nie dostarcza przekonujących, jednoznacznych dowodów, przemawiających za takim wyjaśnieniem przyczyny pojawienia się stylu późnoawarskiego. Więcej nawet, podkreślane przezeń pokrewieństwo tego stylu z klasycznym rzemiosłem brązowniczym „awarskim”, posługującym się ornamentem roślinnym i motywem gryfa, przemawia za ich bezpośrednim związkiem genetycznym, bez konieczności przyjmowania zasadniczej ingerencji z zewnątrz, a tylko i wyłącznie z możliwością dopuszczenia pewnych nowych podniet, płynących z kręgu bizantyjsko-syryjskiego i twórczo na miejscu przetworzonych (puncowanie tła, stylizacja ornamentu roślinnego).

Za graniczącą z beletrystyką należy uznać koncepcję o wpływie misji Cyryla i Metodego na przeniesienie się rzemieślników, produkujących w stylu kaukaskim i pontyjskim, ze swych rodzinnych siedzib nad Morzem Czarnym na obszar Moraw. Autor opiera swe przypuszczenia na znanym fakcie pobytu obu misjonarzy na ziemi Chazarów i na wybrzeżu nadczarnomorskim w okresie przed ich działalnością na Morawach.

Zamykając na tym przegląd najistotniejszych momentów artykułu B. Szóke, należy podkreślić jego aktualność również dla obszaru Polski. Mowa tu o kilku zabytkach „awarskich” w postaci okuć pasa (Biskupin, pow. Żnin, Bolesławiec, Ostrów Lednicki, okolice Warszawy?), typowych reprezentantach stylu schyłkowego. W świetle przekonujących wywodów o chronologii i wzajemnym powiązaniu brązownictwa późnoawarskiego z morawską sztuką złotniczą i zabytkami z Nagyszentmiklós datowanie zabytków z obszaru Polski na w. IX zdaje się nie budzić wątpliwości. Ponadto jeszcze większych cech prawdopodobieństwa nabiera traktowanie ich jako wyniku kontaktów między różnymi grupami Słowian czy wręcz stosunków państwa wielkomorawskiego z obszarami zakarpackimi. Na zakończenie podkreślić należy, że problematyka artykułu przekracza znacznie ramy nakreślone tytułem. Wbrew swym zapowiedziom wstępnym autor, zachowując układ kilku dosyć luźnych szkiców, dąży w sumie do przedstawienia szerszych zjawisk aniżeli kontakty obszaru Moraw z terenami naddunajskimi, pragnie mianowicie przedstawić istotę przyczyn, tkwiących u podłoża zmian kulturowych okresu późnoawarskiego. Niestety, ani wąskie ramy pracy, ani też dosyć dowolna selekcja źródeł i korzystanie z materiałów z drugiej ręki nie sprzyjały temu przedsięwzięciu, powodując wyraźne uproszczenie i spłyccenie niejednokrotnie bardzo złożonych problemów. Trudno również nie wytknąć



